Rok I Grudzień 1928 r. № 2



PRACOWNIK GRAFICZNY



ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, wszystkim Kolegom i Sympatykom naszego Związku składamy najserdeczniejsze życzenia. *Zarząd i Redakcja.*

RACJONALIZACJA.

Po pamiętnych redukcjach „oszczędnościowych", stosowanych przez kapitał względem robotników w Polsce, przyszła kolej na wprowadzenie w życie nowego „zbawczego" środka — racjonalizacji pracy.

Racjonalizacja w przemyśle ma na celu zwiększenie wydajności pracy, która jednak jest możliwą do wykonania tylko wtedy, o ile w danym zawodzie zaprowadzone zostaną konieczne ulepszenia techniczne, w postaci nowoczesnych maszyn i narzędzi.

Tak rozumiana racjonalizacja miałaby rację bytu i mogłaby doprowadzić do dobrych rezultatów, lecz niestety nie jest ona u nas w ten sposób pojmowana, a rzucone słowa o racjonalizacji pracy stają się w ustach większości przemysłowców hasłami, dążącemi jedynie do wyzysku sił pracownika.

I tak racjonalizację w naszym zawodzie, według niektórych właścicieli zakładów, należy przeprowadzać wyłącznie kosztem wyzysku sił robotnika, a to z tego względu, że tak postawiona sprawa najtaniej kosztuje, gdyż nie wymaga żadnych wkładów pieniężnych. Wystarczy tu tylko umiejętne przemówienie do pracowników, w ostateczności zagrożenie im wydaleniem z posady, a wydajność pracy odrazu się powiększy.

Nie, panowie przemysłowcy, tak być nie może!

Takie postawienie sprawy jest niebezpieczne i niejednokrotnie wywoła zatargi, którychby można jednak było uniknąć, gdyby w sferach przemysłowych więcej myślano o modernizacji zakładów, zamiast o krótkowzrocznym tylko celu — jaknajszybszego i łatwego wzbogacenia się.

Trudno jest bardzo wytłomaczyć niejednemu właścicielowi, że niska wydajność w produkcji nie powstaje skutkiem winy robotnika, ale przyczyn jej szukać należy w pierwszym rzędzie w przestarzałym systemie maszyn w jego zakładzie.

W odpowiedzi taki pan wyraża wielkie zdziwienie i oburzenie, że ktoś śmie krytykować i wątpić w doskonałość urządzeń jego „zakładów graficznych" i w rezultacie czuje się obrażony.

Że w Polsce mamy jeszcze dużo zakładów, posługujących się staremi maszynami - gruchotami, które stanowczo oddawna już powinny pójść na emeryturę, dowodzi tego choćby ilość maszyn sprowadzonych po wojnie do kraju, która niestety jest bardzo mała.

Prawie nic się pod tym względem nie zmieniło, względnie zmiany są bardzo znikome.

Nic więc dziwnego, że przy dzisiejszej kalkulacji, w której zysk musi być zawsze stuprocentowy, maszyny - staruszki, których koła za mało, jak na dzisiejsze czasy, mają obrotów, nie mogą wydołać wymogom ich posiadaczy.

Są też te gruchoty prawdziwym utrapieniem ludzi, którzy sę zmuszeni na nich pracować i to pracować wydatnie, tak jak wymaga tego ich szef i propagowana przez niego „racjonalizacja".

Powtarzam zatem, że racjonalizacja pracy, t. j. podniesienie wydajności w produkcji jest niewykonalne bez modernizacji zakładów, którą należy rozpocząć w pierwszym rzędzie od zaprowadzenia ulepszeń technicznych.

Wszelkie zaś wymagania, by robotnik nadrobił swą pracą braki w zakładzie, są śmieszne i powinni to wreszcie zrozumieć ci, którzy pragnęliby ciągnąć korzyści z wyzysku ludzkiej pracy. *W. W.*

Do kolegów niezorganizowanych.

Jak wiadomo wszystkim kolegom, celem naszego Związku jest obrona i popieranie interesów ekonomicznych i kulturalnych swych członków przez poprawę warunków ich pracy i zarobków, podniesienie poziomu wykształcenia zawodowego i ogólnego, udzielanie pomocy materjalnej i moralnej na zasadzie wzajemności opartej oraz zacieśnianie wśród nich węzłów koleżeńskich i towarzyskich.

W jakim stopniu Związek nasz wywiązuje się z tak szeroko zakrojonych zadań, może zaświadczyć nietylko ogół członków, a w szczególności ci, którzy dotknięci wypadkiem bezrobocia, czy strajku lub choroby byli przez swoją kasę związkową popierani, otrzymując przewidzianą przez regulamin zapomogę, ale i nawet wszyscy pracownicy naszego zawodu, którzy, nie będąc członkami Związku, korzystają jednak ze zdobyczy ogólnych w postaci wywalczonych i zawartych przez Związek umów zbiorowych, regulujących czy to ogólne warunki pracy i płacy, czy ustalających i normujących dopływ uczniów i t. p.

I tak, jak widzimy, wiele korzyści, jakie daje Związek płynie dla kolegów niezorganizowanych, którzy jakkolwiek osiągają bardzo często polepszenie warunków pracy li tylko przy pomocy Związku, to jednak nie poczuwają się do obowiązku należenia do organizacji, nie poczuwają się do obowiązku złożenia ofiary na rzecz ogółu swych kolegów.

Czyż tak się godzi? Czyż można będąc członkiem społeczeństwa robotniczego korzystać z pracy i wysiłków innych, nic wzamian za to nie dając?

Bardzo to wygodna pozycja biernego obserwatora, który tylko patrzy zdala jak walczą inni, lecz sam do walki nie staje! Natomiast potem, gdy chwila zwycięstwa nadeszła, gdy przychodzi realizować wywalczone dobrodziejstwa, niczem nie przyczyniwszy się, po korzyści w pierwszym staje rzędzie.

Czyż trzeba tłomaczyć, że postępowanie takie jest niemoralne?!

Czyż trzeba tłomaczyć, że korzystanie z cudzej pracy, z cudzych wysiłków, bez żadnego odwzajemniania się jest pasorzytnictwem?!

Czyż trzeba aż potępiać w ostrych słowach kolegów niezorganizowanych, ażeby zrozumieli, że powinnością ich jest solidarne występowanie i zgodna praca z wszystkimi swoimi kolegami w walce o byt!

Koledzy którzy nie lgną do organizacji, nie należą do Związku, nietylko że działają na szkodę innych, lecz nie rozumieją nawet własnego swego interesu. Nie pamiętają tych czasów, gdy robotnik niezorganizowany, chodzący samopas, był zawsze bity, gdyż nie mając siły, na której mógłby się oprzeć, nie mógł przeciwstawić się tym, którzy zawsze dążą do wyzyskania jego sił i pracy.

Czyż niedość doświadczeń z minionych lat?!

Dziś czasy się zmieniły. Robotnik pracuje w innych warunkach niż dawniej, posiada cały szereg zdobyczy socjalnych w postaci ustaw społecznych, które nadają mu prawa i chronią go przed wyzyskiem kapitału.

Robotnik nasz dziś już nie żebrze o podwyżkę płacy, wie co jest wart i żąda odpowiedniej zapłaty.

A któż to uczynił, czyjaż to zasługa?

Dokonała tego zdrowa myśl niewielkiej początkowo garstki ludzi dobrej woli, którzy zrozumieli, że pojedyńcza jednostka nic nie zrobi, że tu trzeba zbiorowego wysiłku, wspólnej siły, z którą będzie musiało się społeczeństwo liczyć.

Ta garstka ludzi — to organizatorzy związków, którzy nie ustawali w pracy, nie szczędzili wysiłków i poświęcenia, ażeby stworzyć Związek, który będzie działał dla dobra ogółu.

Tym pierwszym pionierem idei związkowej, tym bojownikom o lepsze jutro robotnika — cześć i chwała!

Ci wszyscy, którzy stoją na uboczu poza związkiem, ciężko grzeszą przeciwko swym kolegom, jeżeli nie dokładają cegiełki do budowy gmachu solidarności związkowej.

Dlaczego tak się dzieje, dlaczego dotychczas niektórzy koledzy nie należą do Związku, jest rzeczą doprawdy niezrozumiałą. Zdawałoby się przecież, że cele i zadania naszego Związku są tak każdemu z pracowników bliskie i wspólne, że winny wszystkich bez wyjątku jednoczyć.

Może niejednego odstrasza wpłacanie wkładek członkowskich, lecz na to niema już rady. — Związek przeprowadzając swe zadania musi mieć odpowiednie fundusze, bez których nic nie zdziała.

Ci którzy tego nie rozumieją i nie chcą wpłacać tych kilku złotych tygodniowo, krótkowzrocznie są i nie umieją patrzeć na dalszą metę.

Wpłacane wkładki mogą się w przyszłości sowicie opłacić.

Składane pieniądze do kasy związkowej trzeba traktować po pierwsze jako konieczne inwestycje, które narazie tylko kosztują, lecz w przyszłości dają korzyści. Ponadto duża część wkładek — to ubezpieczenie od wypadków losowych, na które każdy człowiek jest narażony.

Ale zato gdy się zdarzy, że chwila krytyczna nadejdzie, nie zastanie członka związku nieprzygotowanego i bezbronnego, gdyż ma on oparcie materjalne w kasie związkowej, w której leżą specjalne fundusze na ten cel przyszykowane, a uzbierane z części wkładek wszystkich członków.

Jak z powyższego widzimy, najważniejszemi czynnikami w Związku są — wzajemna pomoc i solidarność; — solidarność, która musi występować w organizacji zawsze i wszędzie, a na której opiera się cała struktura Związku.

Tych dwuch czynników wymaga organizacja od wszystkich pracowników, gdyż we wzajemnem popieraniu się i w solidarności robotniczej leży ta cudowna moc, ta niespożyta siła, która najtwardsze przeszkody skruszy na drodze do osiągnięcia celu.

A że organizacja robotnicza musi być zawsze do walki obronnej przyszykowana, że musi być zawsze silna, na wszelkie ewentualności, jakie w obecnem skomplikowanem życiu mogą się wydarzyć, przygotowana, przeto i nieustannie pracować musi nad wzmacnianiem i ulepszaniem swych szeregów.

Dopóki jednak nie wszyscy koledzy będą członkami związku, dopóki choć kilku będzie niezorganizowanych, dopóty nie będzie można powiedzieć, że Związek posiada maximum sił i maximum zebranej energji, gdyż

solidarność, na której się organizacja opiera, będzie jeszcze wtedy niepełna.

Jeżeli dziś organizacja nasza nie posiada jeszcze w sobie tego maximum sił, to wina spada na opieszałych kolegów, którzy nie spieszą się z wypełnieniem swych obowiązków, a którzy tem samem działają na dobro tych, którym na naszej słabości zależy.

Koledzy opamiętajcie się, póki czas!

Koledzy, chwila zrozumienia konieczności solidarnego występowania chyba już nadeszła!

Koledzy, wzywamy Was — do szeregu!

G. W.

Sesja Rady Administr. Międzyn. Biura Pracy.

W październiku b. r. Polska gościła u siebie Radę Administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy, która przybyła do Warszawy dla odbycia sesji.

Fakt ten notujemy, jako ważny szczegół dla naszego życia robotniczego, gdyż przybyli członkowie Rady mieli możność bezpośredniego zapoznania się z warunkami pracy i życiem społecznem w Polsce oraz rozwojem naszego ustawodawstwa socjalnego.

Członkowie Rady powitani zostali uroczyście przez przedstawiciela Rządu, Ministra Pracy i Op. Społecznej p. Jurkiewicza, który między innemi zaznajomił Radę z projektem nowej ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

W imieniu polskich związków zawodowych, członków Rady przyjmowała Komisja Centralna Zw. Zaw., informując ich o stosunkach robotniczych w Polsce.

Międzynarodowe Biuro Pracy jest organem wykonawczym Międzynarodowej Organizacji Pracy, która powstała po wojnie wraz z Ligą Narodów, a której powstanie przedstawia się jak następuje:

W końcu XIX stulecia ustawodawstwo robotnicze, dążące do poprawy warunków bytu i pracy robotników, nie mogło należycie się rozwijać, gdyż rywalizacja państw na rynkach międzynarodowych nie pozwalała jednemu państwu na wprowadzenie nowej ustawy społecznej, gdy inne państwa takiej ustawy u siebie nie wprowadzały.

Zaradzić temu stanowi rzeczy mogłaby tylko instytucja ustawodawstwa socjalnego, o międzynarodowym charakterze.

Poraz pierwszy tem zagadnieniem zajął się Kongres robotniczy w 1889 roku w Paryżu. W tymże roku została poruszona ta sprawa przez rząd szwajcarski, a w roku następnym zwołała została do Berlina pierwsza międzynarodowa konferencja dyplomatyczna, poświęcona sprawom społecznym.

W roku 1900 powstał „Międzynarodowy Związek dla ustawowej ochrony robotników z siedzibą w Bazylei.

Instytucja ta miała na celu zbieranie i ogłaszanie materjałów, dotyczących ochrony pracy w poszczególnych państwach oraz przygotowywanie terenu dla międzynarodowego porozumienia w tej sprawie.

Podczas wojny światowej rozwój nietylko międzynarodowego lecz nawet narodowego ustawodawstwa robotniczego został zupełnie powstrzymany, lecz powszechnie rozumiano, że po ukończeniu wojny sprawa rozbudowy ustawodawstwa społecznego stanie się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

W tym sensie wypowiedziały się zjazdy robotnicze w Leeds (w 1916 r.), w Bernie i w Buffalo (w 1917 r.) oraz wkrótce po rozejmie w r. 1919 drugi zjazd w Bernie, który ustanowił tak zwany minimalny program żądań robotniczych, mających znaleźć uwzględnienie w traktacie pokojowym.

To też Traktat Wersalski, licząc się z żądaniami robotników, stworzył instytucję, celem której jest przygotowywanie, ujednostajnianie i stworzenie międzynarodowego ustawodawstwa społecznego.

Instytucja ta, nazwana Międzynarodową Organizacją Pracy, ściśle jest związana z Ligą Narodów i wszyscy członkowie Ligi są tem samem członkami Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Powyższa instytucja, licząca kilkudziesięciu członków — państw, posiada już swoją historję i zasługi w rozwoju ustawodawstwa społecznego.

Dalszy rozwój Międzynar. Organizacji Pracy zależeć będzie w wysokim stopniu od poparcia jej przez rzesze robotnicze, których przedstawiciele zasiadają zarówno w Radzie Administracyjnej Międz. Biura Pracy jak i w drugim jej organie „Międzynarodowej Konferencji Pracy".

DZIAŁ FACHOWO-ZAWODOWY.

FOTOLITOGRAFJA.

Przez wprowadzenie druku offsetowego, zaradzono jednej ważnej potrzebie oddawna już otwartej dla litografji, a mianowicie zużytkowania w rozległy sposób fotografji i przystosowania jej do reprodukcji. Olbrzymie korzyści, płynące z zastosowania fotografji już od wielu lat uznało drukarstwo, które swemi fotomechanicznemi 3 i 4-o kolorowemi drukami przywłaszczy-

ło sobie potężne pole kolorowego drukowania, które dotąd było przywilejem i własnością uczniów Senefeldera.

Niedoceniając olbrzymich korzyści, opierała się temu mniemanemu szkodnikowi chromolitografja z obawy dla jej roboty ręcznej. Potrzeba jednak przemówiła silniej i dziś wszyscy, którzy stykają się z litografją, uznają, że zużytkowanie fotografji dla całego druku płaskiego jest teraz i w przyszłości niezbędna.

Przedewszystkiem nie do pomyślenia już jest racjonalny druk offsetowy bez fotomechanicznej współpracy.

Tysiączne różne właściwości ręczne naszych artystów, dziko i wyrafinowanie wybrane efekty kolorowe, nieraz z najbardziej zdumiewającemi podkładami w papierze, tekturze lub czemś podobnem, kombinacje natury i malarstwa, biorą dziś górę.

Przy ograniczeniu kolorów do minimum z jednoczesnem żądaniem wiernego kopjowania, czynią często ręczną pracę technika-rysownika na kamieniu, jako rzecz niewykonalną.

Inne wielkie pole dla druku offsetowego leży w przystosowaniu się do druku katalogowego; chodzi tutaj przeważnie o obrazy naturalnej wierności objektów przemysłowych, tak kolorowe, jak i jednobarwne.

I tu w dzisiejszych warunkach każda praca ręczna musi ustąpić co do szybkości, taniości i wierności kopji fotolitografji.

W pierwszej linji przez fotolitografję zastępuje się drogie i żmudne punktowanie i kredowanie litografji w tak technicznie udoskonalony sposób, że zredukowanie naprzykład 12 kolorów na 6 może się odbyć bez szkody.

Po drugie daje się dziś fotograficznie każdy pełno kolorowy oryginał na życzenie rozłożyć na odpowiednią liczbę kolorów i ich charakteryzację.

Ten cudowny mechanizm przy pomocy fotografji, potrzebuje duchowego kierownika — chromolitografa, by móc powyższe zadania z powodzeniem uskuteczniać.

Tylko chromolitograficznie dobrze wyszkolona dojrzała siła może przy aparacie fotograficznym zarządzić poprawne rozłożenie kolorów, przeprowadzić proces kopjowania we właściwych kolorach lub oryginalnie i zmniejszyć potrzeby retuszu do minimalnych rozmiarów.

W poznaniu tego leży cała ewangelja i gwarancja dobrej roboty.

P. G.

(z „Offsetdruck" P. Schuberta Lipsk).

6-te posiedzenie plenarne Zarządu Centr.

W dniu 23 września w Warszawie odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Centralnego pod przewodnictwem prezesa Związku kol. Zawiślaka.

Protokuł prowadził kol. Grudniewicz.

Obecni byli: Prezes kol. Zawiślak, sekretarz kol. Szlezynger skarbnik kol. Olszewski, delegaci Okręgów — kol. kol. Pudłowski (Kraków), Horn (Bydgoszcz), Adamski (Poznań), Włodarski (Lwów), Grec (G. Śląsk), Zieliński (Częstochowa), Obrębowski (Grodno), Denel (Łódź), Szaniawski (Okr. Chemigrafów) oraz kol. kol. Gzowski, Rzepecki, Szydłowski, Koss, Kosierkiewicz, Stelmach, Lindeman, Wojciechowski i Grudniewicz.

Porządek dzienny obejmował następujące punkty:

1) zagajenie i odczytanie protokułu, z poprzedn. posiedzenia, 2) sprawozdanie Okręgów, 3) sprawozdanie Centrali, 4) akcja cennikowa w Łodzi, 5) organizowanie Wilna, 6) sprawy administracyjne: a) uproszczenie prowadzenia księgowości w Okręgach, b) książeczki członkowskie, c) wypłacanie zapomóg przez Okręgi na koszt Centrali, d) remuneracje, 7) fundusze Okręgów, 8) szkoła graficzna i uczniowie (praktyka), 9) wydawanie organu i zmiana sekretarza, 10) sprawa offsetu i 11) wolne wnioski.

Obrady rozpoczęto o godz. 10½.

Po zagajeniu posiedzenia przez kol. Zawiślaka i przyjęciu protokułu z 5-go posiedzenia plenarnego, z uwzględnieniem sprostowania kol. Pudłowskiego dotyczącego działalności Okr. Krakowskiego, wygłoszone zostały przez delegatów Okręgów sprawozdania.

Następnie kol. Szlezyngier (sekretarz) i kol. Olszewski (skarbnik) złożyli sprawozdanie Centrali, które brzmi, jak następuje:

Okres sprawozdawczy należy uważać za pomyślny. Wprowadzenie centralizacji świadczeń, t. j. zcentralizowanie wszystkich wpływów do jednej kasy, przyjęło się, jedynie Okręg Chemigrafów Warszawskich zajął stanowisko negatywne do uchwał Zjazdu i wstrzymuje się od wpłacania wkładek.

Strajk w książnicy „Atlas" we Lwowie, który kosztował Centralę 10772 zł. został zakończony i, z chwilą gdy ostatni z strajkujących otrzymał posadę, ostatecznie zlikwidowany. Do czasu likwidacji, koledzy strajkujący przez czas pozostawania bez kondycji, otrzymywali 60 zł. tygodniowej zapomogi.

W Okręgach zostały zorganizowane Biura Pośr. Pracy.

W związku z powyższem, Państwowe Urzędy Pośredn. Pracy nie notują u siebie zgłoszeń bezkondycyjnych litografów i chemigrafów, co zostało źle zrozumiane i wpłynęło na naszą niekorzyść, gdyż, zaalarmowani zagranicą pracownicy litograficzni wiadomościami o rzekomym braku pracowników litograficznych i chemigraficznych, zaczęli zjeżdżać do Polski.

Uzyskano mandat w aRdzie Nadzorczej Szkoły Graficznej w Warszawie.

Na terenie międzynarodowym nie zaszło nic godnego uwagi.

Międzynarodowy Sekretarjat, z powodu przewlekłej choroby kol. Berckmansa, nie nadsyłał żadnych wiadomości.

Na VII Zjeździe Drukarzy w Poznaniu, Związek nasz był reprezentowany przez kol. Adamskiego.

Delegaci Centrali odwiedzili Okręgi — Górno-Śląski, Krakowski i Poznański, gdzie uczestniczyli w Walnych Zebraniach tych Okręgów.

Na Walne Zebranie Okr. Krakowskiego delegowany był przedstawiciel Okr. Chemigrafów w celu zorganizowania chemigrafów krakowskich.

Nienadsyłanie przez Okręgi sprawozdań miesięcznych na czas (za wyjątkiem Warszawy i Lwowa), uniemożliwiło Centrali przygotowanie w terminie sprawozdania z całokształtu działalności Związku dla Centralnej Komisji Zw. Zaw., która nadesłała nam za to monit, a który winny przejąć opieszałe okręgi.

Centrala poczyniła przygotowawcze prace do wydawania pisma związkowego.

Sprawę akcji o uzyskanie umowy zbiorowej w Łodzi, Wydział Wykonawczy ujmuje w swoje ręce i podjął już wstępne rokowania z właścicielami zakładów.

Wydział Wykonawczy brał udział w obradach, zwołanych przez Centralną Komisję Zw. Zaw., nad sprawą obrony 8-mio godzinnego dnia pracy, oraz w sprawie ubezpieczenia robotników na starość.

Sekretarjat Centrali otrzymał listów 123, wysłał — 141 oraz 7 okólników.

Zakupiono maszynę do pisania „Remington" za 1180 zł.

Z okazji 20-lecia „Wiadomości Graficznych" przesłano Redakcji gratulacje.

Finanse Centrali — Bilans za czas od 1.I do 19. IX. 1928 r.

Aktywa			Pasywa		
Kasa	zł.	1.155.60	Wierzyciele	zł.	747.02
P. K. O.	„	15.155.78	Pozostałości	„	18.419.68
Dłużnicy	„	1.673.84			
Ruchomości	„	1.181.48			
		19 166.70			19.166.70

Ogólny majątek całego Związku dosięga do 50.000 zł.

Nad sprawozdaniami Okręgów i Centrali wywiązała się dyskusja, w której kolejno zabierali głos poszczególni koledzy, podnosząc między innemi sprawę nadmiernej ilości uczniów w stosunku do ilości pracowników wykwalifikowanych oraz sprawę niezorganizowanej jeszcze dotychczas pewnej ilości pracowników litograficznych.

Kol. Gzowski ostro skrytykował rozdzielenie pomiędzy członków Okręgu Łódzkiego funduszu oszczędzonego przez ten Okręg w latach ubiegłych przed zcentralizowaniem Związku.

Kol. Włodarski krytykował politykę finansową tych Okręgów, które lokują swe fundusze w pożyczkach, gdyż uważa że fundusze Związków powinny być jaknajbardziej płynne.

W sprawie ostatecznego uregulowania stosunku Okręgu Chemigrafów do centralizacji Związku wypowiadali się poszczególni koledzy w duchu podporządkowania Okr. Chemigrafów Centrali i w rezultacie uchwalono powierzyć tę sprawę do załatwienia Wydziałowi Wykonawczemu.

Przy dyskusji nad sprawami finansowemi Związku, kol. Gzowski zaproponował, aby na przyszłość Wydz. Wykonawczy sprawozdanie o wydanych sumach ujmował w tabelę, wykazującą na jakie cele zasadnicze były rozchodowane pieniądze (np. na zapomogi, dla chorych, strajki i t. d.).

W zakończeniu omawianego punktu porządku dziennego, kol. Gzowski wygłosił wspomnienie pośmiertne o ś. p. koledze Hornie i postawił wniosek o przyznanie wdowie po zmarłym emerytury.

Prezes kol. Zawiślak wezwał zebranych do uczczenia ś. p. kol. Horna przez powstanie, poczem wyjaśnił, że zmarły kol. Horn nie wpłacił dostatecznej ilości wymaganych regulaminowo wkładek, wobec czego emerytura nie może być wypłacana, jednak Zarz. Centralny na plenarnem posiedzeniu może przyznać wdowie pośmiertne.

Wniosek aby wypłacić wdowie pośmiertne w wysokości 100 zł. jednogłośnie przyjęto.

Następnym punktem porz. dziennego była sprawa akcji cennikowej w Łodzi. Sprawę zreferował kol. Zawiślak, zaznaczając, że akcję tę musi podjąć Centrala. Pierwsze kroki zostały już podjęte przez zwrócenie się, celem polubownego załatwienia sprawy, do Stowarzyszenia Właścicieli Zakładów Graficznych w Łodzi, które jednak nie chce pertraktować ze Związkiem, a wobec tego trzeba będzie pójść inną drogą i rozpocząć energiczną akcję. Jednocześnie kol. Zawiślak proponuje połączyć się w tej akcji z drukarzami.

Wyłoniona dyskusja zakończyła się uchwałami, aby a) poprowadzenie akcji w Łodzi powierzyć Wydziałowi Wykonawczemu, b) porozumieć się z drukarzami, c) wysłać delegatów na Walne Zebranie do Łodzi.

Następnie rozpatrywane były sprawy administracyjne Związku. Zastanawiano się nad ewentualną potrzebą uproszczenia księgowości i biurowości, prowadzonej w Okręgach. Ponieważ większość mówców wypowiedziała się, że wszystkie książki prowadzone dotychczas są konieczne, przeto sposób prowadzenia księgowości pozostawiono bez zmian.

Powierzono Wydziałowi Wykonawczemu opracowanie blankietów na pokwitowanie kasowe.

Sprawę zorganizowania litografów w Wilnie zre-

ferował kol. Obrębowski zaznaczając, że w Wilnie panują specyficzne warunki pracy, gdyż pracownicy płatni są od sztuki i jakkolwiek chcieliby pobierać płacę tygodniową, to jednak pryncypałowie nie chcą się na to zgodzić. Pracownicy tamtejsi są dobrym materjałem do organizowania. Referent rozdał już pomiędzy pracowników deklaracje związkowe i czeka obecnie na ich wypełnienie.

Sprawę funduszów Okręgów referował skarbnik kol. Olszewski, zapytując, czy sumy pozostawiane na wydatki Okręgów są wystarczające.

Kol. Szlezyngier zaznaczył, że Zarząd Centralny musi się zatroszczyć o potrzeby żywotne Okręgów, na które sumy okręgowe mogą nie wystarczyć. O ile rok finansowy będzie dodatni, to Zarząd Centralny winien pokryć niektóre niezbędne wydatki inwestycyjne Okręgów, jak również wystarać się o odpowiednie lokale dla Oddziałów Związku.

Następnie zdecydowano przystąpić do wydawania własnego pisma związkowego i zatwierdzono przyjęcie płatnego pracownika do prowadzenia sekretarjatu, który będzie jednocześnie redagował pismo.

Sprawę zatargu o offset, jaka miała miejsce w Krakowie, zreferował kol. Pudłowski. Ogólną sprawę offsetu przekazano do załatwienia Wydziałowi Wykonawczemu.

W wolnych wnioskach, kol. Zawiślak zawiadomił, że Księgarnia Robotnicza wydała zbiór ustaw z prawodawstwa robotniczego pod tytułem „Kodeks Pracy" i proponuje zakupienie tego wydawnictwa przez Okręgi.

Kol. Szlezyngier postawił wniosek, aby ogłosić konkurs na nagłówek blankietu-listownika dla naszego Związku. Wniosek przyjęto.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i posiedzenie o godz. 6 wieczorem zamknięto.

Walne Zebranie Chemigrafów.

W dniu 25 listopada w Warszawie odbyło się Walne Zebranie Chemigrafów.

Zebranie to zwołane zostało przez Wydział Wykonawczy, zgodnie z uchwałą plenarnego posiedzenia Zarządu Centralnego z dn. 23 września b. r., celem uregulowania stosunku Okręgu Chemigrafów do Centrali Związku.

Jak wiadomo, na Zjeździe w 1927 roku, uchwalono, aby fundusze Związku zostały ściśle scentralizowane, t. j. ażeby Okręgi wpłacały 90% zbieranych wkładek do kasy centralnej, zaś 10% pozostawiały na wydatki lokalno-administracyjne.

Uchwała ta weszła w życie od 1 stycznia b. r., wszędzie się przyjęła i daje dobre wyniki, co było stwierdzone na ostatniem plenarnem posiedzeniu Zarządu Centralnego.

Jeden tylko Okręg Chemigrafów jednak nie podporządkował się wymienionej uchwale, składając jeszcze poprzednio przy głosowaniu na Zjeździe votum separatum.

Ze względu na niejasną sytuację, jaka się wytworzyła wobec takiego stanowiska Okręgu Chemigrafów, Zarząd Centralny na ostatniem plenarnem posiedzeniu polecił Wydziałowi Wykonawczemu sprawę tę jaknajprędzej definitywnie załatwić, gdyż niejednolity ustrój Związku wprowadza niepotrzebne komplikacje do życia Związku i utrudnia jego działalność.

Walne zebranie odbyło się pod przewodnictwem prezesa Związku kol. Zawiślaka, przy obecności 28 członków Okręgu Chemigrafów, (t. j. około 80%) 5 chemigrafów niezorganizowanych, Wydziału Wykonawczego w komplecie oraz przedstawiciela Kom. Rew. Zw. Na sekretarza zaproszono kol. Osiadacza.

Zebranie zagaił kol. Zawiślak wygłaszając dłuższe przemówienie, w którem przedstawił zebranym w ogólnych zarysach cel i zadania związków zawodowych wogóle, a naszego Związku w szczególności, następnie przechodząc do sprawy centralizacji Związku, omówił dobrodziejstwa i korzyści jakie z niej wynikają.

W zakończeniu kol. Zawiślak zaznaczył, że, według zdania Zarządu Centralnego, sprawy ustosunkowania się Okręgu Chemigrafów do Centrali nie ureguluje ani pozostawienie w dotychczasowej wysokości, ani też zmniejszenie wkładki wpłacanej przez Okręg Chemigrafów lecz jedynie scentralizowanie Okręgu Chemigrafów na zasadach przyjętych przez wszystkie okręgi.

Po przemówieniu kol. Zawiślaka otwarta została dyskusja, w której przemawiali koledzy — Gzowski, Szaniawski, Zawiślak, Szlezynger, Twardowski, Kwiatkowski, Osiadacz, Bańkowski, Olszewski, Walewski, Witkowski i Przybysz.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji, nad wnioskiem Wydziału Wykonawczego, aby Okręg Chemigrafów przystąpił do Centralnego Związku, zarządzono tajne głosowanie.

Wniosek przeszedł większością głosów, co zostało stwierdzone przez Komisję Skrótacyjną, w osobach kol kol.: Szaniawskiego, Witkowskiego i Wiśniewskiego, która obliczyła głosy.

Po ogłoszeniu wyników głosowania kol. Zawiślak ex presidio stwierdził oficjalnie, że scentralizowanie Okręgu Chemigrafów stało się faktem dokonanym.

Na zakończenie kol. prezes wezwał kolegów niezorganizowanych do zapisywania się do Związku, co zostało przez nich z uznaniem przyjęte, gdyż natychmiast zgłosili swój akces.

W podniosłym nastroju zrozumienia, że została załatwiona tak ważna dla Związku sprawa, zebranie zostało zamknięte.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

OKRĘG LWÓW.

Początki życia organizacyjnego dzisiejszego Okręgu Lwowskiego Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce nie miały pomyślnych warunków rozwoju.

Panami sytuacji w zawodzie naszym byli wówczas Czesi i Niemcy — element obcy, napływowy, którzy będąc po większej części członkami organizacji czeskich i niemieckich, paraliżowali każdy nasz krok zmierzający do organizowania się.

Nie było w tem nic dziwnego, jeżeli się zważy, że założenie organizacji krajowej równało się zupełnej utracie ich dotychczasowych wpływów.

Drugą znów zaporą było stanowisko władz, które odmawiały legalizacji związkowi krajowemu, motywując bezcelowością istnienia związku ze względu na małą ilość członków.

Chcąc położyć tamę ciągłemu napływowi obcokrajowców, którzy niejednokrotnie byli powodem ostrych zatargów, koledzy lwowscy przystąpili w roku 1907 do austrackiego związku „Senefelder", tworząc „Miejscową Grupę Lwów".

Przystąpienie do austrjackiego związku okazało się celowem, ponieważ umożliwiło kolegom lwowskim opanowanie steru organizacji miejscowej, bez przeszkód ze strony Czechów i Niemców, gdyż tak koledzy miejscowi, jak i napływowi, za wyjątkiem Czechów, byli odtąd członkami jednej organizacji.

Napływ obcokrajowców ustał, odkąd uregulowano sprawę wzajemnego porozumienia dla przenoszących się kolegów z jednego miejsca na drugie, zaś możność uzyskania posady za granicą lub zamiany kondycji, dawały pole do zdobycia bez walki coraz to lepszych warunków bytu. Wszystko to było osiągane dzięki centralizacji.

Pracy wówczas było dość, gdyż było dużo zakładów, z których dziś wiele już nie istnieje.

Organizacja lwowska grupowała w swych szeregach wszystkich pracujących we Lwowie litografów i chemigrafów.

Z chwilą wybuchu wojny światowej, aż do roku 1920 nastąpiła w działalności związkowej długa przerwa. Jednak w końcu tego roku utworzono samodzielny Związek Litografów i Chemigrafów, który po roku istnienia przeprowadził zawarcie umowy cennikowej, normującej wiele kwestji zawodowych.

Dzięki dobrej konjukturze na rynku pracy, bezrobocie w naszym zawodzie było czemś zupełnie nieznanem, a praca organizacyjna postępowała raźno naprzód.

W styczniu 1923 r. Związek Lwowski przystąpił do Zw. Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce, jednak na wieść o utworzeniu odrębnego Związku Litografów w Warszawie, ze Związku Drukarzy wystąpił i w roku 1926 przyłączył się do Związku Litografów jako okręg związku ogólno-krajowego.

W akcji ekonomicznej Okręg nasz wygrał 4-o tygodniowy strajk, jak również załatwiono pomyślnie szereg zatargów.

Szał oszczędnościowy, jaki ogarnął przemysł polski, nie ominął i nas. Niebywała ilość bezrobotnych (do 50%) zmusiła nas do wytężenia wszystkich sił w kierunku podtrzymania bezkondycyjnych kolegów.

Przy niesłychanej ofiarności kolegów lwowskich, a także moralnej i materjalnej pomocy Centrali Związku, kryzys został przezwyciężony.

Nie udało się tylko uniknąć konfliktu w sprawie uczniów, który wbrew obowiązującej wówczas ustawie, został rozstrzygnięty na naszą niekorzyść. Sprawa zatem uczniów została kwestją otwartą.

Obecnie życie organizacyjne w naszem Okręgu pomyślnie się rozwija, zrzeszając w kadrach Związku coraz to więcej członków.

Po likwidacji strajku w „Książnicy Atlas" praca organizacyjna na terenie naszego okręgu wymagała wzmożonej czujności, a to ze względu na usiłowania niektórych firm obniżenia ustanowionych minimum płac.

Usiłowania te pozostały jednak w sferze pobożnych życzeń, jakkolwiek w akcji obronnej ponieśli szkodę członkowie nasi, pracujący w f-mie „Ars", których, za przeciwstawienie się obniżce minimum płacy, zlokautowano. Minimum pozostało utrzymane.

Obecnie Zarząd Okręgu czyni starania, aby powstrzymać dopływ uczniów, których ilość staje się zbyt wielką, jeśli zważymy, że nowe zakłady litograficzne nie są tu otwierane oraz, że istniejące zakłady żadnych nowych maszyn nie sprowadzają.

Przy takim, śmiało rzec można, zastoju to nawet i norma 1-go ucznia na 3 pracowników wykwalifikowanych jest szkodliwa dla ogółu pracujących w naszym zawodzie i tylko całkowite zamknięcie przyjmowania uczniów może zaradzić chronicznemu, bo od 3 lat istniejącemu bezrobociu.

W sprawie tej spodziewamy się silnego oporu ze strony czynników, w których interesie leży, by mieć jaknajwięcej rąk do pracy za nizką płacę.

Zamknięcie dopływu uczniów jest obecnie dla ogółu lito-chemigrafów w Polsce postulatem chwili, a dla naszego okręgu — kwestją życia i dlatego jesteśmy na wszystko przygotowani.

Od początku też roku przeprowadzamy skuteczną akcję organizowania kolegów nienależących dotąd z różnych powodów do Związku, uwzględniając jednak w pierwszym rzędzie jednostki fachowo uzdolnione.

OKRĘG KRAKÓW.

Pierwszy numer naszego pisma powitaliśmy całem sercem, widząc w nim łącznik między nami, tak bardzo od dawna pożądany. Niechaj to pismo zacieśni węzły naszej przyjaźni i solidarności koleżeńskiej, zespoli i uczyni z nas jedną wielką rodzinę.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Anglja. W Anglji, podobnie jak i w innych państwach, koledzy zatrudnieni w naszym zawodzie, mając większą lub mniejszą praktykę, zarabiają często stawki wyższe od przewidzianych w umowie zbiorowej, co nie jest nielogiczne, gdyż stawki wymienione w umowie są stawkami minimalnemi, poniżej których pryncypałowie nie mogą płacić przyjętym pracownikom.

Ale tam, jak i gdzie indziej, logika nie jest

własnością pryncypałów i jeżeli nie wszyscy, to częściowo pomiędzy przedsiębiorcami są tacy, którzy próbują od czasu do czasu występować przeciwko wyższym stawkom płaconym pracownikom ponad minimum.
Tak się dzieje w Anglji w sprawie dodatku, jaki przysługuje maszynistom naszym automatycznie lub pół - automatycznie nakładających.

Pewna firma, mająca u siebie robotnika przy jednej z takich maszyn, który miał stawkę wyżej minimum, chciała odmówić mu dodatku, który przewidziany jest w umowie, opierając się na tem, że dodatek ten przewidziany jest tylko dla maszynistów pracujących według minimum płac.

Organizacja angielska nie mogła jednak pogodzić się z tą interpretacją, tak nieprawną jak i nie stosującą się do sensu i litery umowy.

Sprawa ta, wniesiona do Komisji Pracy M. P. F., nie została jednak załatwiona, z powodu rozbieżności zdań komisji, i wobec tego przedłożona została Komitetowi Rozjemczemu Komisji Arbitrażowej, który przyznał rację naszej organizacji.

Decyzja wydana przez Komitet Rozjemczy, ustanawia, ażeby dodatek za prowadzenie maszyny automatycznie lub pół-automatycznie nakładającej, był płacony poza stawką, którą zarabiał robotnik przed prowadzeniem takiej maszyny.

Rezultat w powyższej sprawie otrzymany był po długich pertraktacjach i Związek angielski, zawiadamiając o tem swych członków, celem przecięcia wszelkich prób zmierzających ewentualnie do zmniejszania płac, zwrócił im uwagę, że decyzja Komitetu Rozjemczego tyczy się wszystkich bez wyjątku pracowników.

Szwajcarja. Przykry konflikt w sprawie maszyn offsetowych, który się ciągnął od szeregu lat między Związkiem Drukarzy i Związkiem Litografów, znalazł wreszcie słuszne rozwiązanie, t. j. zakończył się z korzyścią dla naszej organizacji, co było zresztą zupełnie naturalne, gdyż organizacja nasza od samego początku tego nieszczęsnego nieporozumienia stała zawsze na tym samym stanowisku i posiadała ten sam punkt widzenia, którego słuszność tak na terenie prawa, jak i w panujących zwyczajach — nie była nigdy kwestjonowana.

Słuszność ta jest zupełnie oczywista, o ile zważy się, że związkowcy drukarscy tak szwajcarscy, jak i innych państw, którzy przystąpili do sporu, dla poparcia swych pretensji, operowali jednym jedynym argumentem, a mianowicie, że wprowadzenie maszyny offsetowej może narazić drukarzy na utratę pracy, co w konsekwencji może doprowadzić do ogólnego wśród nich bezrobocia. Ta obawa, że maszyny offsetowe mogą wyprzeć jedną po drugiej maszyny drukarskie, mogłaby na pierwszy rzut oka wydawać się słuszną; jednak lęk ten w zupełności jest nieuzasadniony, gdyż rozumieją chyba dobrze związkowcy drukarscy, że radykalna przemiana w przemyśle drukarskim jest z wielu względów niemożliwą do wykonania, a głównie z tego powodu, że kapitał nie będzie się zbytnio angażował, mając poważne wkłady w materjałach już istniejących, a zapał w wprowadzaniu maszyn offsetowych, który powstał w dużym stopniu li tylko na zasadzie pięknych słów reklamy konstruktorów tych maszyn i ich reprezentantów handlowych, prędko ostygnie.

Ten mylny pogląd kolegów drukarskich, został kolegom szwajcarskim wreszcie wytłomaczony, trochę coprawda zapóźno, lecz trzeba się pocieszyć w myśl przysłowia, że lepiej późno niż wcale.

Z wielkiem więc zadowoleniem należy stwierdzić, że rozpoczęte pertraktacje pomiędzy przedstawicielami Komitetów Centralnych Drukarzy i Litografów doprowadziły do układu, który został zaaprobowany przez Sekcje Związków Szwajcarskich Drukarzy i Litografów.

Długi i przykry spór należy tedy do przeszłości i jest nadzieja, iż obecne zrozumienie sprawy będzie najlepszą rękojmią, że podobne fakty na przyszłość się nie powtórzą.

KONKURS.

Zarząd Centralny ogłasza niniejszem konkurs na projekt nagłówka blankietu — listownika naszego Związku.

Warunki konkursu:

Kształt i kompozycja dowolna w jednym względnie w 2 kolorach.

Projekt winien być zastosowany do reprodukcji techniką litograficzną oraz musi być tak skomponowany, aby nadawał się ewentualnie do zmniejszenia.

Wielkość blankietu: 21 × 28 cm.

Wielkość nagłówka nie powinna przekraczać 5 × 18 cm.

W nagłówku napis: *Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Zarząd Centralny, Warszawa, ul. Miodowa 7 tel. 333-55. Dnia . . . .*

Nagrody: I — 200 zł., II — 100 zł.

Prace nagrodzone stają się własnością Związku.

W skład Sądu Konkursowego wchodzą: Dwaj przedstawiciele Artystów Grafików i trzech przedstawicieli Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Każda praca konkursowa opatrzona być musi godłem autora, które winno być również wypisane na kopercie zaklejonej, dołączonej do pracy, a zawierającej imię i nazwisko autora oraz dokłady jego adres.

Termin nadsyłania prac — do dnia 1.II 1929 r.

Prace w zaklejonych kopertach z napisem „Konkurs" należy kierować pod adresem: Zarząd Centralny Związku Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce, Warszawa, ul. Miodowa 7 m. 2.

Zarząd Centralny.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15.